

2532

4294

„Opieka Św. Stanisława Kostki“
nad terminatorami w Krakowie

a dzisiejszy

Polski Związek katolickich uczniów
rękodzielniczych.

Sprawozdanie za czas od 2 września 1897 roku
do stycznia 1907 roku

skreślił

KASPER BINCZYCKI.



KRAKOW,

NAKLADEM „POLSKIEGO ZWIĄZKU KATOLICKICH UCZNIÓW RĘKODZIELNICZYCH“

1907.

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU”.



obec dzisiejszych hasel niezgody i rozstroju, wobec hasel przeciwnych idei chrześcijańskiej a nawet wszelkim podstawom ekonomicznego bytu, tem jawniej uwydatnia się potrzeba zawiązywania i popierania stowarzyszeń, których węzłem braterstwo, których hasłem Wiara święta, których celem Ojczyzna, a środkiem do tego celu umoralnienie, wykształcenie i zjednoczenie jak największej liczby jednostek i to jednostek tych, o których społeczeństwo nasze nie wiele dotychczas wiedziało.

Zadanie to mozolne i trudne, ale właśnie dlatego tem ważniejsze i potrzebniejsze. By okazać użyteczność tego Stowarzyszenia i zachęcić szerszą publiczność do popierania jego moralnego i materyalnego rozwoju, podajemy krótkie sprawozdanie za dziesięciolecie swego istnienia (od 1897 do 1907) z czynności zajęć, ćwiczeń religijnych i zgromadzeń, nauk i zabaw, wieczorków i przedstawień amatorskich, co wszystko jako objaw żywotności Stowarzyszenia dać może miarę jego ducha i celu.

Historyczny zarys zawiązywania się opieki nad uczniami rzemieślniczymi podaliśmy w sprawozdaniu za czas od 2 września 1897 do lutego 1902.

Już przed dziesiątkiem lat Bractwo Królowej Korony Polskiej duchową stroną uczniów rzemieślniczych się zajęło skutecznie; wiemy wszyscy, jak wiele dla młodzieży uczynił i czyni zaen p. Prof. Jordan; mimo to założenie „Opieki“ skupiającej zastęp

uczniów rzemieślniczych w każdą niedzielę i święta okazało się ze wszech miar pożytecznem i w dobre skutki obfitującym.

Dnia 2 września 1897 r. O. Błażej Szydłowski T. J. w porozumieniu się z Radą miejską, zawiadamiając cechy miejscowe urządził pierwsze zebranie w sali cechu rzeźników. Zebrało się wówczas 20 terminatorów różnych zawodów, gdzie wysłuchawszy obszernego referatu, o skupianiu i wspólnem zgromadzeniu się uczniów rzemieślniczych, z radością przyjęła młodzież tą myśl, szerząc ją wśród swoich rzemieślników; jak pożądanemi i korzystnemi były takie zebrania u tychże uczniów, dowodzi fakt, że w następną niedzielę zgromadziło się już 120 terminatorów, a w roku niespełna, stale uczęszczało około 250 terminatorów; słowem między młodzieżą zapanowało serdeczne zbratanie, miłość koleżeńska i obopólne zainteresowanie się sobą.

Stojący wówczas na czele Opieki założyciel Ks. Błażej Szydłowski T. J. nie mogąc nabyć znikąd funduszków na lokal, w którymby można było stale urządzać zebrania niedzielne, uzyskał wreszcie od Rady stoł. król. miasta Krakowa zezwolenie na zgromadzenie młodzieży rękodzielniczej w sali reductowej starego teatru, która wówczas była bezużyteczną na cele gminy. Niedługo jednak cieszył się Patronat opieki udzielonym dla siebie kątem; bo po 6 miesiącach Świetna Rada miasta Krakowa odnośnem piśmie zażądała opróżnienia sali reductowej, przebudowywując gmach na cele i potrzeby gminy. Był to faktycznie cios straszny, który stał się był chwilowem rozprószeniem uczniów rzemieślniczych, nie mających dachu nad głową, pod którymby się zbierać mogli, i utwierdzać w tem co jest podstawą życia, a pożytkiem dla dusz tej młodzieży.

Z tąże chwilą pożegnała młodzież swego założyciela Ks. Błażeja Szydłowskiego, którego przełożeni przenieśli do innej miejscowości.

Jak wielkie zamilowanie żywiła ówczesna młodzież do Patronata Opieki, świadczą o tem fakta, że młodzież ta pomimo braku dachu nad sobą zbierała się z sobą, z nadzieją, że Opatrzność pokieruje ich losami, że niedługo znów zgromadzać się będą mogli wspólnie wszyscy jak poprzednio. W tymże czasie obejmuje Patronat Czcigodny Ojciec Stefan Bratkowski T. J., czyniąc pełne trudów starania o wzrost i żywotność tegoż Patronatu, uszlachetnia tę młodzież oświecając, podnosi ich duchowo i moralnie, zbiera

członków wspierających, by ułatwić tej młodzieży bardzo trudne warunki bytu materialnego we właściwym im zawodzie. Czcigodny Ojciec Bratkowski porozumiewszy się z Radą szkolną krajową, uzyskuje na niedzielne zebrania od tejże Rady szkolnej salę gimnastyczną szkoły im. Franciszka Józefa I. przy ulicy Zielonej, gdzie dotychczas młodzież rękodzielnicza się zgromadza. Z czasem objęcia dyrektywy przez Ojca Bratkowskiego nad Patronatem, spieszy również z pomocą Sodalicya Maryańska PP. akademików, biorąc na siebie urządzenie odczytów z historii polskiej, uprawiając przy tem śpiew i ćwiczenia gimnastyczne z młodzieżą rękodzielniczą.

W pierwszym rzędzie celem „Opieki“ jest naturalnie utwierdzenie w tem co jest podstawą życia, na czem jedynie oprzeć się można, t. j. Wiary św. Dlatego oświecanie gruntowne w wierze św. oraz wykonywanie praktyk religijnych jest jednym z najważniejszych punktów w programie związku. Toteż odprawiali terminatorzy należący do „Opieki“ rekolekcyje w Wielkim poście i wspólną Spowiedź, przystępowali razem do Stołu Pańskiego. Corocznie uroczyste obchodziła młodzież rzemieślnicza święto swego patrona, pod którego opieką założono Patronat Św. Stanisława Kostki, przystępując również wspólnie do Św. Sakramentów, brali również terminatorzy udział w procesjach Bożego Ciała, w uroczystości M. B. Różańcowej. Do wielkich dzieł zaliczyć trzeba założenie Sodalicyi Maryańskiej Młodzieży Rzemieślniczej Czeladników. W roku 1900 kiedy terminatorzy uczęszczający do Opieki, zaczęli wypisywać się na Czeladników, by tymże dać utrzymanie się duchowe w zasadach czysto katolickich, Wielebny Ojciec Bratkowski T. J. zakłada Sodalicyę Maryańską Czeladników, którzy w swoich ustawach wytyczają sobie za główny cel swojej pracy zewnętrznej, nieść czynną pomoc kapłanom w prowadzeniu Opieki nad terminatorami.

W tymże samym roku założono dla terminatorów Kongregacyę Dzieciątka Jezus, na której czele był ówczesny moderator O. Apoloniusz Kraupa T. J.

Drugi okres działania „Opieki“ stanowi urządzenie popołudniowych niedzielnych zebrań. Zebrania te wypełnione są śpiewem, ćwiczeniami gimnastycznymi, nieraz odczytem z historii polskiej, lub opowiadaniem i dają sposobność terminatorom w tem

uczniwie dobraniem towarzystwie przepędzenia mile i pożytecznie w każdą niedzielę wolnego od pracy czasu.

Opieka urządza także rok rocznie „Gwiazdkę“ i „Święcone“, przy których to obchodach rozdawano podarki, a najuboższym ubrania, przyczem łączyło się wieczorki muzyczno-wokalne, żywe obrazy i inne popisy.

Urządzano również corocznie „Jasełka“ i wiele innych przedstawień amatorskich, do których przygotowania dodatnio wpływają na umysł znacznej liczby uczniów, wyrabiając w nich poczucie piękna i inne uczucia szlachetne.

Każdego roku urządzano także majówki i w letnich miesiącach wycieczki za miasto.

Pozostaje nam jeszcze skreślić to co czyni „Opieka“ dla pożytku materialnego swych członków, corocznie zaopatrywano od 20 – 30 terminatorów nowemi ubraniami, obóciem, bielizną i t. p. Pilnie uczęszczającym udzielano pewnych kwot na wpisy i wyzwolenia cechowe. Niektórzy zaś wyjątkowo zdolni i pilni wychowawcy otrzymali środki potrzebne na dalsze udoskonalenie się w swym fachu.

„Opieka“ od początku jej zawiązania, t. j. od roku 1897, zawsze zostaje pod kierownictwem bezpośredniem kapłanów T. J., jeden z nich, a mianowicie od założenia, aż do dnia dzisiejszego, stoi na czele całej organizacyi Opieki. Ks. Stefan Bratkowski T. J. czuwając nad całością dzieła, nad sposobem prowadzenia takowego, i troszczy się o środki materialne dla Stowarzyszenia.

Drugi zaś z kapłanów T. J. jest obecnym co niedzieli na zgromadzeniach i przewodniczy całej organizacyi Opieki, porozumiewa się z pp. majstrami w sprawach dotyczących ich uczniów, zwykle z pociechą przyznać można, zyskuje sobie przywiązanie i zaufanie chłopców.

Zabrakłoby kart na zestawienie zasług i pracy, jaką łożyli kuratorzy kapłani T. J. dla „Opieki“ w ciągu 10 lat swego istnienia, każdy z nich starał obejmując pracę w tymże Patronacie, przykładac cegiełki do gmachu wielkiego i podnosi dzieło w górę i dowodzi robotnicy pracowali i pracują. W ciągu dziesięciu lat byli kuratorami:

w r. 1897 założyciel Ks. Błażej Szydłowski T. J.

w r. 1898/9 „ Ks. Józef Hrubant T. J.

w r. 1900/2	założyciel	Ks. Apoloniusz Kraupa	T. J.
w r. 1902/3	„	Ks. Franciszek Mollo	T. J.
w r. 1903/4	„	Ks. Józef Machowski	T. J.
w r. 1904/5	„	Ks. Jan Assman	T. J.
w r. 1906	do dziś	Ks. Mieczysław Kuznowicz	T. J.

Od roku 1900, t. j. od założenia Sodalicyi Maryańskiej Czeladników, czynną pomoc nieśli kapłanom w „Opiece“ czeladnicy Sodalisi, spełniając powierzone im czynności, zajmowali się również wydawaniem książek z Biblioteki terminatorów, która weszła w życie z inicjatywy O. Bratkowskiego dnia 3 marca 1901 r., a która obecnie mieści już 1000 dzieł różnej treści.

Dużo zawdzięcza „Opieka“ zapobiegliwości J. W. P. hr. Stanisławowej Wodziekiej i hr. Jadwigi z hr. Tarnowskich Bnińskiej. Szczególniejszą wdzięczność żywi „Opieka“ dla J. W. P. Namiestnikowej Krystyny hr. Potockiej, która od 5 lat raczyła przyjąć protektorat nad Opieką, i nie jedno tej zaonej Pani dzieło nasze zawdzięcza.

Od szeregu lat pozyskała Opieka wielu życzliwych sobie opiekunów, t. j. w osobie Pani Maryi z Zagórskich hr. Ledóchowska, szczególnie skuteczną i czynną opiekunką dzieła naszego jest obecnie J. W. P. Oktawia z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa i nie jedna z osobistości, które od czasu do czasu dopomagają nawet bez prośb naszych, datkami pieniężnymi, do rozwoju istnienia tego dzieła.

Zdając dziś sprawę z dziesięcioletniej działalności „Opieki“, należałoby się złotemi zgłoskami wyrazić wdzięczność Najczcigodniejszemu Ojcu Ledóchowskiemu, byłemu Prowincynałowi T. J., asystentowi, który wówczas sprawując wysoki urząd w swoim Zakonie, nie szczędził jednak swojej prawdziwie ojcowskiej pieczołowitości i swych światłych rad, w tym właśnie czasie, w którym wręcz przeciwne nam obozy, na okół nas wyteżyły siły, aby nas obalić, wyrwać z serca wiarę w świętość i nadzieję w przyszłość naszych ideałów.

Patrząc jak w ciągu tych lat wiele się zmieniło w różnych warstwach naszego społeczeństwa; powtóre słysząc uciążliwe narzekania na ucisk i wyzysk terminatorów, powziął myśl przeistoczenia „Opieki nad terminatorami“ na *Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych z siedzibą w Krakowie*, naznaczając do

teżże pracy Ks. Jana Assmana T. J., który z wrodzoną mu miłością dla młodzieży, posiadając wiele znajomości życiowej do organizacyi warstw zawodowych, w porozumieniu się z Ojcem Bratkovskim zestawił projekt statutu, dla mającego powstać Związku uczniów rękodzielniczych, urządzając przytem szereg odczytów:

- 1) o kwestyach socyalnych,
- 2) o stosunku terminatora do majstra,
- 3) o szkole przemysłowej,
- 4) o ustawie przemysłowej,
- 5) o organizacyach,

następnie zwołuje z ramienia Związku zgromadzenie majstrów z referatem o polepszeniu bytu materyalnego terminatorów.

W niedługim jednak czasie pożegnał nas X. Assman, oddając się wyższym studyom zakonnym, zostawiając wiele wskazówek, jak dalej mamy postępować, by cel wytknięty osiągnąć.

Rok 1906/7 był ostatnim z działalności swej w byleż dotąd Opiece, którą obejmuje od Ks. Assmana O. Mieczysław Kuznowicz T. J., który już od kilku lat zajmował się w Opiece przygotowaniem do Jasełek, przedstawień i różnych wieczorków, jakie kiedykolwiek urządzaliśmy. Z wielką więc radością powitaliśmy obejmującego Opiekę Ojca Mieczysława Kuznowicza, który prowadzi ją dalej w kierunku projektowanym częścią Jego poprzednika, Ks. Assmana, a sam staje się twórcą dzieła nowego, dzieła wielkiego, które w krótkim już czasie dodatni wpływ wywarło nie tylko na młodzież naszą rękodzielniczą w mieście naszym Krakowie, ale po części może i w całej Galicyi, Warszawie i t. d.

Zredagowany statut omówiwszy go przy udziale terminatorów i czeladników, wysłał takowy do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, gdzie otrzymaliśmy zatwierdzenie tegoż *dnia 15 listopada 1906 r.*

Na mocy statutu ukonstytuowano wydział, w którego skład weszli:

<i>prezes:</i>	O. Stefan Bratkowski T. J.
<i>I. vice-prezes:</i>	O. Mieczysław Kuznowicz T. J.
<i>II. vice-prezes:</i>	p. Kasper Binczycki
<i>sekretarz:</i>	Jan Puternieki
<i>zastępca sekretarza:</i>	Kazimierz Dziubiński
<i>skarbnik:</i>	Romuald Stankowski

Dwa razy brali udział członkowie ze sztandarem w pogrzebie członków: ś. p. Bigosza i Bukowskiego, których groby powtórnie w dzień Zaduszny odwiedziono.

II. Pod względem naukowym:

Wykładów z historii polskiej odbyło się 5, z geografii z obrazami świetlnymi 4, z historii naturalnej 3 wykłady.

Zwiedzanie artystycznych zabytków miasta Krakowa:

dnia 26 sierpnia zwiedzanie wspólne skarbcza, grobów królewskich i wszystkich arcydzieł na Wawelu.

28 października zwiedzanie wspólne Muzeum historycznego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

11 listopada zwiedzanie wspólne Muzeum im. Czartoryskich.

Biblioteka.

Korzystało w tym roku wielu z biblioteki.

Zaprowadzono kurs ćwiczeń języka niemieckiego.

Ks. Ledóchowski T. J. zakupił dla Stowarzyszenia aparat projekcyjny za 300 koron.

III. Pod względem materyalnym:

1. Ubrań udzielono 35 członkom.
2. Buciki otrzymało 8 członków.
3. Bieliznę, jak koszule, kołnierzyki, manszety i t. p., udzielono 8 członkom.
4. Poradę prawną otrzymało 5 członków z przeprowadzeniem pomyslnem.
5. Pośrednictwo w wyszukaniu pracy w 18 wypadkach.
6. Przed wyzyskiem Związek wziął w obronę w 41 wypadkach.
7. Załatwienia zgody między uczniem a pracodawcą w 2 wypadkach.
8. Dano jednorazowe zapomogi pieniężne w 5 wypadkach.
9. Związek przyszedł z pomocą przez pożyczki i zwrot tejeż przez małe raty tygodniowe w 10 wypadkach.
10. Udzielono zapomogi na mieszkania w 8 wypadkach.

11. Zapłacono wpisowe do cechu w 2 wypadkach.
12. Urządzono ankietę w sprawach terminatorów w celu zbadania ich położenia.
13. Koszta pogrzebu ś. p. kolegi Bigosza Stowarzyszenie na swój koszt powzięło.
14. Zaprowadzono bezpłatną poradę prawną.
15. Zaprowadzono też pośrednictwo pracy.

IV. Zebrania i zabawy.

1. Zebrań odbyło się od 1/V. 1906 do 31/XII 1906 r. 57.
2. Zabaw w parku Dr. Jordana 18.
3. Wycieczek przez miasto odbyto 3.
4. Zaprowadzono w Stowarzyszeniu muzykę:
 - 1) na dętych instrumentach,
 - 2) na mandolinach.

V. Wieczorki muzykalno-wokalne.

18 listopada. W uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona Związku.

25 listopada. Na cześć Ks. Prezesa Bratkowskiego.

26 grudnia. Z okazji wspólnego oplatka; we wszystkich brała udział muzyka związkowa na dętych instrumentach.

VI. Wspólny opłatek.

26 grudnia urządzono drzewko i parę razy z rządu grano Jasełka.

W Y D Z I A Ł.

1. Sesyj przygotowawczych jako też po zatwierdzeniu Związku odbyło się 20.

2. Jedno walne zgromadzenie, na którym dokonano wyboru komisji kontrolującej.

By ułatwić członkom zbieranie drobnych oszczędności, odbył się dnia 24 marca 1907 roku odczyt, który wygłosił II vice-

prezes Związku kol. Binczycki p. t. „Oszczędność a terminatorzy“, poczem w dyskusyi zabrała głos W. P. Dziewicka, zachęcając członków do oszczędności.

Przystąpiono do wyboru zarządu Kasy, w którego skład weszli:

<i>prezesowa:</i>	W. P. Adela Dziewicka
<i>zastępca prezesowej:</i>	Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J.
<i>skarbnik:</i>	P. Kasper Binczycki.

Tego samego dnia zapisało się 83 członków do tejże Kasy, zakupiwszy każdy pewną ilość znaczków do nalepiania w swych książeczkach oszczędnościowych. Książeczki oszczędnościowe zapisujący się do Kasy oszczędności otrzymują za darmo. Na urządzenie Kasy przy Związku dostarczyli funduszów około 300 kor. W. P. Włodzimira Szolayska i W. P. Waclaw Popiel, za co Związek stokrotne Im składa podziękki.

Jeśli mam zdawać sprawozdanie kasowe i w ogóle gdzie ma być mowa o funduszach, każdy może zapytać, skąd się brały takowe i na jakie cele ich używano? Co do pierwszego, to odpowiedź prosta. Opatrzność temuż Stowarzyszeniu przez dziesiątek lat ich udzielała przez członków wspierających Opiekę z roczną wkładką 4 kor. i wyżej; niemniej z jednorazowych datków, oraz z hojnych ofiar gości zaproszonych na Gwiazdkę, Jasełka i Świącone. Na jakie zaś cele ich używano? Odpowiadają setki próśb podawanych przez najuboższych terminatorów w ciągu dziesięciu ubiegłych lat.

SPRAWOZDANIE KASOWE

za czas od 2/IX. 1897 do 31/IX. 1906 r.

Przychód	12.853·86 kor.
Rozchód	<u>11.169·16 „</u>
Pozostałość na rok 1907	1.684·70 kor.

Na stały fundusz Stowarzyszenia terminatorów pod opieką św. Stanisława Kostki, zaczęty od 29 maja 1906 r., złożony na książkę Banku Krajowego Nr. 7.001.

Członkowie założyciele:

JWP. Józef Mańkowski z Podola Rosyjskiego	100	kor.
Synek Jego Emeryczek	100	"
JWP. Z. Niemcewiczowa	100	"
JW. Hr. Józef Tyszkiewicz z Podola Rosyjskiego	100	"
JWP. Helena Brzozowska	100	"
JWP. Delegat Fedorowicz	200	"
JW. Hr. Marya Potulicka	100	"
JWP. Marya Sobolewska	100	"
JW. Hr. Zdzisław Grocholski	100	"
Z książki na dom Terminatorów	1.735	"
1906 28/X. JW. Feliksowie Drużbacy	100	"
1906 4/XI. JW. Hr. Tadeusz Mostowski	100	"
JWP. Jan Mazaraki	100	"
JWP. z Dorożyńskich Mazarakowa	100	"
Hr. Władysław Dunin Borkowsey	20	"
WP. Peterseim (rocznie)	20	"
15/XI. JWP. Stanisław Piwnicki	20	"
Hr. Helena z książąt Sapiehów Stadnicka (rocznie)	20	"
18/XI. JWP. Ks. Biskup Bandurski (rocznie)	20	"
8/XII. WP. Stefan Porębski	100	"
JW. Laura z Tarnowskich Mańkowska	100	"
Hr. Jan Chomętowski (rocznie)	20	"
JWP. Szmidt z Krzywaczki	100	"
JWP. Mieczysław Jurjewicz (senior)	100	"
Z innych datków jednorazowych	165	"
Procent z Banku od 29/V. 1906 do 1/I. 1907 r.	50	"
28/I. 1907. JWP. Jan Mańkowski z Sahinki Podola Rosyjskiego	1.130	"
Hrabianka Irena Jezierska	100	"
1/II. J. O. księżna Sanguszkowa K. (rocznie)	200	"
JWP. Namiestnikowa Hr. Potocka	200	"

Razem 5.700 kor.

Taką przeszłość dawnej Opieki nad terminatorami, a terazniejszość Polskiego Związku uczniów rękodzielniczych. Ufamy, że przedstawiliśmy je bezstronnie, że przywiązanie do tych instytucyj, których kreśliłiśmy dzieje, nie zabarwiło w niczem fałszywie naszego sądu, nie kazało nam kłaść jasnych barw tam, gdzie ciemnych by raczej użyć należało. Pozorna ogólnikowość tego przedstawienia pochodzi stąd, że z zasady opuszczaliśmy wszędzie nazwiska, aby te karty były obrazem działalności instytucyi, nie zasług i czynów jednostek.

Jeszcze słów parę od tej młodzieży, którą już w młodości zaprawia się do rzemiosła, do pracy nad przyszłością, do Was Czcigodni Dobroczyńcy, którzy przez ten jeden dziesiątek raczyliście spieszyć dla naszej Opieki; spieszyć zawsze hojnem sercem, dając tem wyraz, że dobro naszej młodzieży a więc dobrego przyszłego naszego społeczeństwa leży Wam powodzenie na sercu. I im więcej racycie się zbliżać do tejsze dziatwy, tem bliżej poznacie Przezaćni Opiekuni, że jeżeli kto dziś mówi, a co się słucha bardzo często o młodzieży, a tem więcej o młodzieży rzemieślniczej, to często w zbyt różowych kolorach przedstawione bywa ich położenie materyalne, a jednak takie różowe ono nie bywa. Jeżeli wglądniemy do warsztatów w jego traktacyę czy to przez niegodziwą czeladź, czy przez niesumiennego majstra, to zobaczymy tego terminatora stokroć więcej w przygnębiającem położeniu niż czarnego niewolnika w Afryce. Życie takiego terminatora zdaje się być grobem na ziemi, jeżeli społeczeństwo oczekuje by z tej młodzieży wyrosło zdrowe fizycznie i umysłowo rozwinięte przyszłe pokolenie, to jednak w takich warunkach bytu ani myśleć o tem nie możemy. Ileż to warsztatów w Krakowie, w których terminator nie ma czystego kąta stałego, w którymby się mógł należycie wyspać, wypocząć, a tem samem zaczerpnąć sił do jutrzejszej pracy, wolno zaledwie przechować siennik na schodach piwnicznych, który na noc sprowadzać do warsztatu, by sobie tam łoże usłać, w niejednym warsztacie a szczególnie u kowali, ślusarzy, zobaczymy pod sufitem rodzaj prycezy, gdzie ma być wypoczynek dla terminatora, a co najgorsze, że wielu majstrów będących w posiadaniu uczniów, oddanych im na ich łaskę i niełaskę, znęcają się poprostu uciążliwemi robotami po nocach, pozbawiając tem niejednych szlachetnych uczuć. Zdawaćby się

mogło, że to rzeczy niebywale w naszym Krakowie, a jednak mamy wiele faktów autentycznych w tej materii.

Wielka i wzniosła myśl powstała w Związku katolickich uczniów rękodzielniczych wybudowa gmachu choćby małego, by w nim umieścić każdego z takich terminatorów, o których wyżej pisaliśmy. Lecz wprost śmiesznem dziś myśleć o budowie choćby najmniejszego domu, posiadając zaledwie na ten cel 5.700 koron. Do Was więc Przezaeni Państwo spieszymy, dzieląc się tą myślą budowy własnego domu, którem to dziełem nie jedną lżę otrzećcie, a zapobiegłoby się nie jednemu złemu. Owszem Związek stanie się wówczas silnym, potężnym i chlubą społeczeństwa. Dziś w świecie wszędzie coraz większą wagę przywiązują do terminatorских stowarzyszeń o ścisłej organizacyi. Gdyby one po całym kraju, jak mamy zamiar w niedalekiej przyszłości przez centralną organizacyę to uczynić, rozszerzyły się, mogłyby się stać prawdziwym filarem Kościoła i ładu społecznego.

W Krakowie d. 9 Maja 1907 r.

skreślił wychowanek „Opieki“

Kasper Binczycki.

